Demonstracje historyczne, ale mało ożywione historią

Istnieje legenda, że jakiś student prawa otrzymał dobrą ocenę, gdy na prośbę profesora spojrzał, kto hałasuje za oknem, i powiedział: „przedmioty i podmioty prawa". Zatem ja też patrzę jako historyk na demonstracje, które nas otaczają. Nie postawiłem jednak pytania o długi ciąg wydarzeń, o podobieństwo lub odmienności z dawnymi zaszłościami, nie sytuowałem się – jak często w naszej konfraterni – w roli kronikarza. Zastanowiło mnie, jakie odwołania do przeszłości pojawiają się w tym ruchu. Na podstawie wieloletnich doświadczeń ze studentami kierunków innych niż mój nie podzielam zdania, jakoby Polacy byli uczuleni na historię. Tak, funkcjonuje na co dzień świadomość paru dawno zaszłych faktów, najczęściej uproszczonych, na których część elit usiłuje budować albo sama je rozdmuchuje jako sztandary. Dopiero w momentach różnych wstrząsów dziejowych mocniej ujawniają się treści historyczne, niekoniecznie zresztą zgodne z rzeczywistością, oraz pamięć dawnego doświadczenia.

Obecnie już samo, oczywiście nie powszechne, ale słyszalne, porównywanie „dobrej zmiany" do PRL, także budynku przy ul. Nowogrodzkiej do siedziby PZPR na Nowym Świecie, oraz, co nie najmniej ważne, postaci Jarosława Kaczyńskiego do I sekretarza, bywało formą mówienia przez odwoływanie się do historii. Teraz ciągle wraca obserwacja, że przez 30 lat od transformacji nie widzieliśmy tak dużych demonstracji – co jest formą podkreślenia ich wagi przez patrzenie wstecz. W Szczecinie manifestanci gromadzili się na pl. Solidarności – nawiązując w ten sposób do 1980 r. Władysław Frasyniuk miał się wyrazić: „Kaczka Orła nie pokona, skończy jak wrona". Oświadczenie Jarosława Kaczyńskiego, wygłoszone na tle flag narodowych, nieraz porównywano do przemówienia gen. Jaruzelskiego 13 grudnia. Nawiązując do wystąpienia tegoż Jarosława Kaczyńskiego w Sejmie, w którym wicepremier groził opozycji jako – według niego – sprowadzającej powszechne niebezpieczeństwo, prof. Tomasz Strzembosz również użył historii jako specyficznego alfabetu „na dziś". Zwrócił mianowicie uwagę, że z młodzieżą, która jeszcze sama nie doznała pałowania (w domyśle: jest bardziej odważna!), jeszcze nikt nie wygrał. Argumentując, powołał doświadczenie paru momentów swojego życia. Od siebie skomentuję, iż faktem jest, że decydującą siłą końcowego sprzeciwu wobec komunizmu byli ci, którzy szczęśliwie nie zaznali stalinizmu i dzięki temu nie zawsze wiedzieli, co czynią.

Karol Krupiak w piosence „Osiem gwiazd (wojna)", która staje się teraz popularna, śpiewa:

[...]
My mamy dziadków, co widzieli razem nazizm i komunizm
Teraz chyba nasza kolej, my spłacimy długi
Rząd jest nagle taki grzeczny, tak ich bolą bluzgi
Dobre te z ich telewizji, bez pozdrowień Kurski
[...]
Na ulicach, na balkonach, wszędzie 8 gwiazdek
Pora się pakować, właśnie kończy się wasz czas
Co wy tam bronicie – rodzinę, tradycje?
Jak tradycja trochę inna, to zawsze macie milicję
[...]

Poruszanie się w jakimś momencie demonstracji na pl. Zawiszy w Warszawie w rytmie „Poloneza" nie było dosłownie odwołaniem się do historii, ale było nawiązaniem do tradycji (prawda, że może najbardziej do tradycji szkolnych studniówek). Może zresztą prościej: było podkreślaniem miłego współreagowania młodych – jak to w tańcu.

Nawiązania do historii zdarzają się więc, ale nie wydają mi się silne. Nie jest ona jednym z punktów sporu, nie szuka się w niej legitymizacji, nie chce się powrotu do przeszłości… jak w różnych sprawach, przynajmniej nominalnie, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Ciekawe zresztą, że tego nie ma – bo przecież partia PiS „od zawsze" odwoływała się do historii. Poświęcała jej mnóstwo uwagi, mówiła o niej więcej niż o przyszłych perspektywach, uznawała się za jej prawowitego dziedzica i kontynuatora. W zakresie dziejów najnowszych przemeblowywała ich wizję, przedstawiała na swój sposób, traktowała odniesienia się do historii jako element „wstawania z kolan". Nawet teraz, gdy Jarosław Kaczyński zabrał głos, mówił z pozycji dziedzica dziejów: „To atak, który ma zniszczyć Polskę. Ma doprowadzić do triumfu sił, których władza w gruncie rzeczy zakończy historię narodu polskiego, tak jak dotąd go postrzegaliśmy. Tego narodu, który jest naszym narodem, który mamy w naszych umysłach i w naszych sercach. Który jest przedmiotem naszego patriotyzmu".

Tymczasem, według stanu na dzień dzisiejszy (rankiem 30 października), odnosi się wrażenie, że PiS, kładąc nacisk na wizję przeszłości, nie utrafił w to, co jest ważne dla nowego pokolenia. Ono buntuje się w imię spraw dzisiejszych. Dla niego nie odwołania do historii są narzędziem walki oraz punktem zbornym kontestatorów, ale choćby wulgaryzmy. W tym wypadku one nie są wyrazem chamstwa, lecz bronią i wyróżnikiem. Sam chętnie buntowałbym się m.in. przeciw zawłaszczaniu historii przez obóz rządzący i jego działaniom przeciw różnorodności wizji przeszłości – ale właśnie należę do poprzedniego pokolenia. To obecnie manifestujące zapewne nawet nie wie, czym kończy się monopolizacja wizji historii i jej rozgrywanie w ramach polityki – bowiem szczęśliwie żyło już w społeczeństwie, w którym historycy funkcjonowali lepiej lub gorzej, ale nie tworzyli już w oktrojowanych ramach. No i tym moim nawiązaniem do historii uczynię ją bardziej obecną w tych dniach.

MARCIN KULA
Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie

Wydarzenia – link

Muzeum Fotografii zaprasza

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – **tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.**

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy"; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.